Nr. 572. Kraków, Czwartek 11 Listopada 1915. Rok XXXIV.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	28 kor. 80 h.	14 kor. 40 h.	7 kor. 20 h.	2 kor. 40 h.
w Austro-Węgrzech:				
z jednoraz. przesyłką poczt.	36 „ — „	18 „ — „	9 „ — „	3 „ — „
z dwuraz. „ „	43 „ — „	21 „ 50 „	10 „ 80 „	3 „ 60 „
w Państwie Niemieckiem	48 „ — „	24 „ — „	12 „ — „	4 „ — „
w innych państwach	60 „ — „	30 „ — „	15 „ — „	5 „ — „

Za odnoszenie do domu miesięcznie 60 hal., kwartalnie 1 kor. 80 hal.

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy“ w Krakowie. — Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1572. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Jagiellońska 3 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 6 hal., z przesyłką pocztową 8 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7. Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ulica Karola Ludwika l. 21. — S. Sokołowski, ulica Jagiellońska l. 3. — W Jarosławiu J. Soszyńska. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu: Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I., Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile) — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Do numeru popołudniowego przyjmuje się tylko „Nadesłane“ po 80 hal. od wiersza. — Głosy publiczne po 2 kor od wiersza.

W numerze popołudniowym, wychodzącym w poniedziałki i dni poświateczne, zamieszcza się także inne inseraty.

Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Wojna.

Koncentracya wojsk rosyjskich.

(Tel. własny »Nowej Reformy«.)

Budapeszt, 11 listopada.

»Pester Lloyd« donosi z Czerniowiec:

Rosyanie koncentrują także w okolicy Reni, Izmailu i Benderu wielkie masy wojsk z Kaukazu. Podobno Kuropatkin ma być komendantem tych wojsk.

Z nad Prutu usunęli Rosyanie całą ludność męską, pozostawiając tylko Rosyan.

Nieprzyjacielskie samoloty nad Czerniowcami.

Czerniowce, 11 listopada.

(Tel. »Oesterr. Morgenztg.«) Lotnicy nieprzyjacielscy **zjawili się dzisiaj nad Czerniowcami i rzucili bomby ogniowe**, które spowodowały **pożar w kilku budynkach**. Lotnicy przybyli z nad granicy bukowińsko-rumuńsko-rosyjskiej.

Gdzie jest siedziba rządu serbskiego?

Genewa, 11 listopada.

Donoszą tu z Paryża:

»Temps« przynosi na podstawie informacyi ze strony Pasicza wiadomość, że obecną siedzibą rządu serbskiego jest miasto R a s z k a (leży nad rzeką Ibar na północ od miasta Nowibazar, a na wschód od Sienicy. U. R.).

(Telegram własny »Nowej Reformy«.)

Wiedeń, 11 listopada.

Jak donosi „Südslavische Korrespondenz“, **rząd serbski ma swoją siedzibę w Mitrowicy.** Przebywa tam prezydent gabinetu Pasicz z ministrami i urzędnikami ministerstw.

Wstrzymanie serbskich biuletynów wojennych.

Budapeszt, 11 listopada.

Donoszą tu z Sofii:

Po upadku Niszu serbskie Biuro prasowe **nie wydaje biuletynów wojennych.**

Dalsza zdobycz wojenna w Niszu.

(Tel. wł. »Nowej Reformy«).

Wiedeń, 11 listopada.

»N. W. Tagblatt« donosi z Berlina za tamtejszą prasą:

W Niszu dostał się w ręce zdobywców także **zupełnie urządzony pociąg osobowy**, w którym widocznie miał pomieszczenie serbski sztab generalny. Także zabrali Bułgarzy liczne **maszyny kolejowe i automobile** pochodzenia amerykańskiego.

Odwrót wojsk serbskich.

C. i k. Wojenna kwatera prasowa, 9 listopada.

Pod L e s k ó w c e m wojska bułgarskie pierwsze wkroczyły do południowej doliny nad Morawą. Stanowiska serbskie, umocnione na wzór fortów, uległy takiemu samemu losowi, jak forty pod Pirotem. Za pomocą odrębnych działań wojennych został Leskowac otoczony z trzech stron, a po upadku Niszu zupełnie odcięty od świata i zdobyty. Obecnie mogą Bułgarzy **przesuwać siły przez Wranje, co wkrótce odczują wojska serbskie**, cofające się na Kosowe Pole przez Kurszumlę i Prokuple. Równocześnie **upadł najważniejszy punkt** mozolnie przygotowanej **serbskiej linii obronnnej Aleksinac—Niszawa—góry Suwa aż po Leskowac.** Pod Aleksincem toczą się jeszcz tylko walki z tylnemi strażami serbskiemi. Tu nastąpi ostateczne przywrócenie połączenia na kolei Belgrad—Pirot—Sofia.

Wojska austro-węgierskie, zająwszy miasto Iwanicę, wyparły Serbów na drogę Iwanica—Kraljewo. Najdalej poza Iwanicę wysunięta kolumna austryacko-węgierska wbiła się jak klin w linię nieprzyjacielską. Na tej przestrzeni pnie się w górę droga ze zwężającej się doliny Morawicy. Wojska serbskie cofnęły się przez pasmo gór J a w o r.

Prawe skrzydło armii Kövessa coraz bardziej otacza Serbów, dążących do Sandżaku, a równocześnie jest osaczany przez armię Gallwitza i wojska bułgarskie.

Inne oddziały austryacko-węgierskie walczą w okolicy Trstenika.

Wojska niemieckie posuwają się dalej na południe i południowy wschód od Kruszewca.

Armie serbskie generałów Misicza i Bojowicza są odcięte od wszelkiego dowozu. Dla braku amunicyi opór Serbów często jest bezsilny.

Dr Marek Kriger.

W zdobytym Kruszewcu.

(Tel. wł. »N. Reformy«.)

Berlin, 11 listopada.

»Berliner Tageblatt« donosi z frontu armii Gallwitza w telegramie sprawozdawcy wojennego Hegelera:

Właśnie przybyłem do starodawnego grodu koronacyjnego Kruszewca. Serbowie zniszczyli kilka mostów, a także most na Morawie. Ruch odbywa się na pontonach.

Kruszewac został oddany w ręce wojsk niemieckich przez burmistrza. Serbowie wycofali się z miasta bardzo pospiesznie. Wśród pozostawionych wagonów kolejowych znajdował się także salonowy **wagon następcy tronu**, który bawił w mieście na kilka godzin przed wkroczeniem wojsk niemieckich. Sądząc z przedmiotów, znajdujących się w wagonie, **następca tronu został zaskoczony podczas śniadania.**

Nieprzyjaciel **cofa się w popłochu.** Kruszewac, liczący w czasach normalnych 6.500 mieszkańców, jest przepełniony uchodźcami. Gromady bezdomnych obozują w polu. Miasto prócz wybitych szyb nie zostało wcale uszkodzone. Mieszkańcy zachowują się nienagannie.

Najnowsza rada dla Serbów.

Budapeszt, 11 listopada.

Generał Sarrail udzielił rządowi serbskiemu rady, ażeby a r m i a s e r s k a j a k n a j p r ę d z e j w y c o f a ł a s i ę d o A l b a n i i.

Wojska włoskie w Walonie.

(Telegram własny »Nowej Reformy«.)

Wiedeń, 11 listopada.

Wychodząca tutaj „Albanische Correspondenz“ podaje z Sofii następujące doniesienie „Turanu“ z Saloników:

Według wiadomości ateńskich, Włosi wysadzili na ląd w Walonie nowe wojska.

Kłamliwe doniesienia włoskie.

(Telegram c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 11 listopada.

Z wojennej kwatery prasowej donoszą: Włoskie urzędowe sprawozdania donoszące, że nasze usiłowania zdobycia z powrotem Col di Lana zostały udaremnione oraz, że nam zabrano wierzchołek Sief, są skłamane. Wprawdzie Col di Lana, jak z naszego urzędowego sprawozdania prasowego jest wiadomo, dnia 7 listopada znajdował się częściowo w posiadaniu nieprzyjaciela, jednakże **jeszcze tego samego dnia odzyskał go przeciwatak wykonany przez strzelców krajowych.** Od tego czasu znajduje się ta góra w naszych rękach, a włoska trójbarwna flaga nie powiewała nigdy na szczycie tej góry. Podobnie jest skłamaną wiadomość, jakoby Włosi zdobyli Monte Sief.

Narady ministrów włoskich.

(Tel. wł. »Nowej Reformy«.)

Wiedeń, 11 listopada.

»N. Fr. Presse« donosi z Lugano:

Według »Corriere della Sera« dziś po południu odbędzie się w Rzymie **ważna narada ministrów włoskich**, w której wezmą udział wszyscy **ministrowie.** Minister wojny miał wczoraj **długą konferencyę z Sonninem.**

Agitacya za pokojem w Rosyi.

(Tel. wł. »Nowej Reformy«.)

Wiedeń, 11 listopada.

»Fremden-Blatt« donosi według pism berlińskich, że do Petersburga nadeszły w pace ze szwedzkiemi zapałkami, opatrzonej podwójnem dnem, pisma ulotne, **wzywające członków Dumy do natychmiastowego zawarcia pokoju i zakończenia rzezi ludzkiej**, a ludność rosyjską do sprzedawania papierów państwowych **i wycofywania wkładek pieniężnych** w celu wymuszenia pokoju.

Zakaz pism podburzających przeciw Niemcom.

(Telegram własny »Nowej Reformy«.)

Wiedeń, 11 listopada.

„Fremdenblatt“ podaje doniesienie „Grazer Tagespostu“ z Petersburga:

„Rjecz“ donosi, **że rząd rosyjski zakazał jak najsurowiej rozpowszechniania obrazków i pism ulotnych o treści podburzającej przeciw Niemcom.**

Rząd angielski żąda kredytów wojennych.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 11 listopada.

W izbie gmin wniósł A s q u i t h przedłożenie kredytowe, **żądające kredytu 400 milionów funtów.** Wobec tego suma, jakiej rząd od początku wojny żądał, wzrosła na 1.662 milionów. Wydatki od dnia 1 kwietnia do 6 listopada wynosiły 740,100.000 funtów, **dzienne koszta wojny od dnia 12 września wynoszą 4,350.000 funtów,** wobec 2,700.000 w poprzednim okresie roku finansowego. Głównym powodem wzmożenia się wydatków, są zaliczki, udzielone sojusznikom oraz koszta amunicyi. Jest możliwem, że dzienne koszta wojenne jeszcze się podniosą.

Anglia przeciw nocie amerykańskiej.

(Telegram własny »Nowej Reformy«.)

Wiedeń, 11 listopada.

»N. Fr. Presse« podaje z Berlina doniesienie »Deutsche Tageszt.« z Hagi, że według półurzędowych wiadomości z Londynu, **Anglia zachowa się odmownie wobec ostatniej noty Wilsona w sprawie angielskiej polityki blokadowej i nic nie zmieni w swojem dotychczasowem stanowisku.**

Pięć zatopionych okrętów angielskich.

(Telegram c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 11 listopada.

»National Tidende« donosi: Przed niedawnym czasem donieśliśmy, że okręt »Eidsiva« z Bergen najechał w pobliżu Dovru na minę i zatonął, a kapitan i załoga przybyli do Bergen i opowiedzieli, że nie mniej niż **pięć okrętów angielskich**, w tem trzy angielskie okręty patrolowe, **równocześnie najechały** w cieśninie między Dovrem a Calais **na miny i zatonęły.** Pierwszym okrętem, który wyleciał w powietrze, był okręt z Glasgowa z ładunkiem towarów. Okręt, zanim zatonął, począł płonąć. Po nim najechał na minę okręt patrolowy. Ten został rozerwany wybuchem na dwie części. Z tego okrętu straciło życie 16 ludzi. Z drugiego okrętu patrolowego, który wyleciał w powietrze, uratowano tylko dwóch ludzi. Następnie najechały na miny parowiec rybacki, a po nim parowiec frachtowy. Co się tyczy załogi tych okrętów, kapitan okrętu »Eidsiva« nie wie.

Nowy ambasador niemiecki dla Turcyi w Bukareszcie.

(Tel. wł. „Nowej Reformy“.)

Wiedeń, 11 listopada.

»N. Fr. Presse« donosi z Bukaresztu:

Nowy ambasador niemiecki w Konstantynopolu, hr. W o l f f - M e t t e r n i c h przybył tutaj i dziś będzie przyjęty przez króla, jutro zaś jedzie dalej do Konstantynopola.

Czarne sotnie.

(Telegram c. k. Biura koresp.)

Petersburg, 11 listopada.

„Riecz“ donosi, że czarne sotnie są przekonane, iż niedalekim jest czas, w którym **będą się mogły rozpocząć pogromy.** Chcą one z końcem listopada odbyć kongres i wyrazić na nim **żądanie rozwiązania Dumy**, oraz zająć stanowisko **przeciw ziemstwom, zarządom miejskim i organizacyom liberalnym.** Rozszerzają one pogłoski, że żydzi i inteligencya przygotowują rewolucyę.

Terminy posłuchań u generał-gubernatora w Lublinie.

C. i k. Biuro wywiadowcze (Auskunftsstelle) w Krakowie podaje do publicznej wiadomości następujący telegram lubelskiego generał-gubernatora:

W dniach 12, 16 i 19 bieżącego miesiąca nie będzie generał-gubernator w Lublinie udzielać posłuchań.

Dzień 24 bm. jest dniem urzędowania generał-gubernatora w Lublinie i w dniu tym będą się odbywać prywatne audyencye.

KRONIKA.

Kraków, 11 listopada.

Śnieg. Listopad niedługo cieszył nas pogodą. Kilka pierwszych dni tylko było jasnych, choć zimnych i słonecznych, kiedy jesień przypominała jeszcze, że może być piękną. Wczoraj ją pożegnaliśmy, tę jesienną suchą pogodę, bo już po południu nagłe ocieplenie zwiastowało, że nastąpi zmiana. Jakoż istotnie, w nocy spadła mgła, nad ranem począł mżyć deszcz drobny, a o 10 zaczął się mieszać z nim śnieg, z początku mały, później padający gęsto wielkimi białymi płatami. Topniały one szybko w wilgotnem powietrzu, niedostatecznie mroźnem dla utrzymania śniegu, lecz przenikającem zimnem dla ludzkich kości. „Biały koń“, na którym tym razem punktualnie przyjechał piastujący ten obowiązek z tradycyi św. Marcin, zbrudził się szybko wśród lepkiego błotka oślizgłych wilgocią bruków i chodników. Z mieszaniny tej deszczu ze śniegiem wytworzyła się zwykła jesienna chlapanina, stanowiąca charakterystyczną cechę listopadowej szarugi.

Brak chleba. W stołecznem mieście Krakowie znowu dziwne dzieją się rzeczy z chlebem powszednim. Od dwóch dni chleba w Krakowie dostać jest tak trudno, jak wody na pustyni. W sklepikach spożywczych niema go zupełnie, piekarnie pozamykane, a w otwartych sprzedawczynie na skromne zapytania kupujących, kiedy chleb się ukaże, wyniośle i od niechcenia odpowiadają lakonicznem: »nie wiem«.

Przyczyny tego zjawiska odgadnąć trudno. Jedni twierdzą, że powoduje go częściowa obstrukcya niektórych panów piekarzy; inni znowu, że publiczność sama temu winna, gdyż wykupuje chleb na zapas przed zbliżającym się okresem karty chlebowej. Podobno najchlebożerniejsi z Krakowian, w obawie, aby im od 14 b. m. chleba nie zbrakło, już o godzinie 5 rano wysyłają służbę do piekarń z poleceniem zakupienia chleba w każdej ilości, jaką się uda otrzymać. Pochwalić tego nie można. Nie mówiąc już o tem, że w ten sposób inni zostają pozbawieni chleba zupełnie, sami »chlebożercy« ze swoich zapasów pociechy mieć nie będą, gdyż im zczerstwieją i zbrzydną. A dzięki takim metodom ci, których nie stać na posyłanie sług o godzinie 5 rano, na czekanie kilkugodzinne, a którzy najbardziej chleba potrzebują, pozostali bez niego. I dzisiaj, w tradycyjny dzień pieczonej gęsi św. Marcina, niejedna w Krakowie rodzina z dziećmi chleba zrana nie jadła.

Karta chlebowa w Krakowie. W dniu 14 b. m. już bezwarunkowo nie będzie wolno kupować i sprzedawać w Krakowie chleba i mąki bez kart chlebowych, które mają na celu uregulować konsumcyę oraz zapobiedz, by nikt nie mógł więcej magazynować mąki lub chleba, aniżeli ustawa przepisuje.

Dzisiaj rano rozpoczęły urzędowanie biura okręgowe w całem mieście. Właściciele realności i administratorzy zgłaszają się do tych biur po druki na wykazy lokatorów, które wypełnić mają w dwóch egzemplarzach. Wykazy obejmują dokładną ilość osób, znajdujących się w danem mieszkaniu łącznie z głową rodziny bez względu na wiek oraz ich zatrudnienie. Wypełnione wykazy oddać muszą właściciele realności w dniach 12 i 13 b. m. w biurach okręgowych.

Przepisy dla kupców i piekarzy, odnoszące się do sprzedaży chleba i mąki w Krakowie, będą jutro w mieście ogłoszone.

Karta chlebowa uprawnia do zakupna na osobę dziennie 200 gramów mąki lub 280 gramów chleba, czyli tygodniowo 1.40 kilograma mąki lub 1.96 kilograma chleba. Karty chlebowe wystawione będą dla jednej osoby na przeciąg tygodnia, a co tydzień w innych kolorach.

Osoby, które się stołują w restauracyach i kawiarniach, otrzymywać będą chleb wyłącznie za odebraniem odpowiedniego odcinka karty chlebowej.

Powtarzamy, że biuro centralne dla kart chlebowych mieści się przy ulicy Wiślnej L. 4, I. piętro, adresy 15 biur okręgowych dla poszczególnych dzielnic podaliśmy w porannym numerze.

Komisarz forteczny w Krakowie. „Dziennik ustaw i rozporządzeń krajowych“, wydany dnia 8 b. m., zawiera między innemi rozporządzenie prezydyum namiestnictwa galicyjskiego, wprowadzające komisarza fortecznego dla Krakowa i dotyczące rozszerzenia zakresu działania policyi krakowskiej w rejonie twierdzy krakowekisj.

W Muzeum Narodowem rozpoczęła dyrekcya prace około organizacyi galeryi nowoczesnych obrazów. Sale wszystkie zostały gruntownie odnowione i pomalowane w różnych odpowiednio dobranych kolorach, aby stworzyć należyte tło dla znajdujących się tam obrazów. Pierwsza wielka sala otrzymała tło zielone, druga różowo-żółtawe, trzecia niebieskie, czwarta zielone i t. d. W pierwszej wielkiej sali zawieszono »Hołd pruski« Matejki, zamurowany do niedawna z powodu grożącego niebezpieczeństwa oblężenia na Wawelu, tutaj także umieszczono »Czwórkę« Chełmońskiego oraz »Lituanię« Grottgera. W tej sali także zawieszono rysunek Grottgera »Pojednanie«, darowany niedawno przez księżnę Czartoryską, oraz obrazy Rodakowskiego, Gottlieba, Gierymskiego i Chełmońskiego.

W sali drugiej mieścić się będą obrazy Brandta, Pruszkowskiego, Malczewskiego i Matejki, w salach dalszych obrazy innych polskich mistrzów. »Kościuszko pod Racławicami« Matejki umieszczony będzie w czwartej wielkiej sali, a »Pochodnie Nerona« Siemiradzkiego w sali piątej.

W salach tych nie będą z powodu braku miejsca umieszczone wszystkie nowoczesne obrazy, należące do Muzeum Narodowego. Co pewien czas będzie dyrekcya wystawiać te obrazy, które pomieszczenia obecnie nie znajdą, tak, jak to się dzieje w zagranicznych muzeach.

Galerya będzie gotową w najbliższym czasie i otwartą dla publiczności.

O bezpieczeństwo publiczne w okolicy kolejowego dworca towarowego. Od pewnego czasu w okolicy dworca towarowego, nie posiadającej posterunku policyjnego i pozbawionej należytego oświetlenia, zdarzają się coraz częściej napady śmiało dokonywane przez opryszków. Onegdaj — jak nam donoszą — napadnięta tam została manipulantka kolejowa pani J., wczoraj zaś pobili bandyci ciężko pewnego funkcyonaryusza kolei, którego usiłowali obrabować. Wołającemu o ratunek pospieszyli z pomocą żołnierze, którzy spłoszyli bandytów. Mieszkańcy tamtejszej okolicy, tudzież osoby, z obowiązku służbowego, lub dla interesów, powracające o zmroku i później z dworca kolejowego upraszają o roztoczenie nad tą częścią miasta należytej opieki ze strony władz bezpieczeństwa publicznego.

Rezultat trzech pożyczek wojennych w Austryi i na Węgrzech. Pierwsza pożyczka dała w Austryi 2135 milionów, na Węgrzech 1170, razem 3305 mil., druga pożyczka w Austryi 2630, na Węgrzech 1120 mil., trzecia pożyczka (dotychczas) w Austryi 4100, na Węgrzech około 2000 mil., razem 6.100 mil. Wszystkie trzy pożyczki dały razem w Austryi 9540 mil., na Węgrzech 4290 mil., czyli razem w Austryi i na Węgrzech przeszło **13 miliardów koron.**

Powrót rosyjskich poddanych do niemieckich obszarów okupowanych. Według ogłoszenia ces. niemieckiej ambasady w Wiedniu, wszyscy rosyjscy poddani, którzy chcą powrócić do obszaru Królestwa Polskiego, zostającego pod niemieckim zarządem, mają wnieść prośbę o pozwolenie do zastępstwa generalnego sztabu w Berlinie.

Do prośby tej należy dołączyć paszport do podróży, opatrzony fotografią, albo inną prawnie ważną legitymacyę i wypełniony kwestyonaryusz, który otrzymać można w ces. niemieckiej ambasadzie w Wiedniu.

Kronika lwowska.

W śpichlerzu m. Lwowa. Współpracownik „Gazety Porannej“ zwiedził magazyny lwowskiego miejskiego zakładu aprowizacyjnego w młynie Thoma na ul. Janowskiej, a dyrektor tego zakładu, p. Szandrowski, udzielił mu następujących informacyj o zapasach żywnościowych, posiadanych przez gminę m. Lwowa:

W ostatnim tygodniu magazyny wykazały posiadanej mąki 96 wagonów, ryżu 4 wagony, mąki kukurudzianej 1, grysiku pszennego pół wagonu, „Tarhonii“ 8.000 kg., grysu 5 wagonów, kartofli 7, cebuli pół, pęcaku pół, fasoli 4, słoniny 4, cukru 4, soli 1, mleka holenderskiego 1, mydła 1, konserw kawowych 2.000 kg., melassy 3. W tym samym czasie znajdowało się w młynach w mieleniu: kukurudzy 10 i pół wagona, końskiego zębu na paszę dla koni i bydła ta sama ilość, jęczmienia wagon. Na dworcu kolejowym mamy nadto d odebrania 1 wagon soli, 7 wagonów kartofli, 1 wagon melassy, słoniny 1 wagon, jęczmienia 2 wagony i kukurudzy 15 wagonów.

Zamówiliśmy już 100 wagonów mąki, dalej 2 wag. słoniny i 2 wag. soli, 10 wag. melassy, siana 7 wag., 10 wagonów koniczyny na paszę, a co najważniejsze, 110 wagonów kartofli. Są w drodze 92 wag. kukurudzy i 112 wag. jęczmienia. Zakupiliśmy już 2 wagony jaj, tak samo cebuli 8 wagonów, dalej zakupiono 15 wagonów ryżu, 30 wag. pęcaku, 14 wagonów cukru, oraz 2 i pół wagonu masła holenderskiego i duńskiego, na które złożyliśmy zaliczkę w kwocie 229.000 koron. Towary, znajdujące się obecnie w magazynach, przedstawiają wartość półtora miliona koron.

Z tych zapasów w 28 sklepach miejskich sprzedaje się mąkę, istnieją ponadto 2 sklepy wyłącznie dla sprzedaży chleba, jatek z mięsem jest 5. Targ dzienny ze wszystkich sklepów wynosi około 12.000 koron. Znaczną ilość towarów, zwłaszcza mąkę, sprzedaje Zakład aprowizacyjny kupcom wprost z magazynów. W sklepach miejskich znajduje zajęcie 74 sklepowych.

Z kraju.

Niepołomice, 7 listopada. (Przywitanie nowego proboszcza. — Działalność ks. Alfreda Müllera. — Sprawy aprowizacyjne. — Sklep. — Stosunki zdrowotne).

Małe nasze nadwiślańskie miasteczko w ostatnim dniu października witało nowego proboszcza w osobie ks. Zygmunta Migdała. Uroczystość odbyła się w kościele, gdzie powitał nowego duszpasterza podniosłymi słowy administrator parafii ks. Alfred Müller. Odpowiedział mu ks. Migdał, ślubując odnowienie prastarej Kazimierzowskiej świątyni. — Gminę reprezentował komisarz rządowy, p. Japa, który po nabożeństwie udał się na plebanię i w serdecznych słowach powitał nowego proboszcza.

Jest potrzebą serca, by przy tej sposobności wspomnieć o istotnych zasługach ks. Alfreda Müllera, administratora parafii. W czasie inwazyi rosyjskiej, kiedy wszyscy opiekunowie ludności wyjechali, on jeden pozostał, opiekował się parafią i ubogą ludnością, krzepiąc ją na duchu i pomagając jej materyalnie. Po opuszczeniu Niepołomic przez Rosyan założył sklep, do którego uzyskał fundusze z K. B. K. i środki żywności. Nie potrzeba dodawać, że sklepik ów, mieszczący się w budynku ratuszowym, jest podporą biednej ludności, oraz regulatorem cen miejscowych. Wprawdzie się zdarza niekiedy, że sprytni handlarze wykupią zręcznie towar, jak to w ostatnich czasach stało się z zapasami mydła i później go sprzedają po wyższych cenach, mimo to sklep jest prawdziwem dobrodziejstwem dla miasteczka i jego ubogiej ludności.

Aprowizacya miasta jest zupełnie normalna, środki żywności znajdują się w dostatecznej ilości, tak, że o przyszłość, przynajmniej najbliższą, niema zbyt wielkich obaw. Stosunki gminne poprawiły się znacznie, a po ciężkich chwilach inwazyi miasteczko nasze odetchnęło prawdziwie pod dzielnem kierownictwem komisarza rządowego, notaryusza Japy.

Mimo braku lekarza (dr Majewski wstąpił w szeregi Legionów) stosunki zdrowotne przedstawiają się bardzo pomyślnie. Zarząd miasta wszystko czyni, by dr Majewski został zwolniony od swych obowiązków i powrócił do Niepołomic.

Z Cieszyna.

Cieszyn. (Ustalenie cen za ziemniaki. — Zasiewy na zimę. — Z konwentu SS. Boromeuszek). Ogłoszono tu rozporządzenie prezydenta rządu krajowego na Śląsku w sprawie ustalenia cen za ziemniaki w handlu detalicznym. Według tego rozporządzenia ceny ziemniaków jadalnych w handlu detalicznym, to znaczy przy sprzedaży w ilościach aż do 10 centnarów metrycznych wprost konsumentom, ustala się na podstawie cen w handlu hurtownym. Przy sprzedaży mniejszych ilości od 1 do 50 klgr. 10 halerzy za 1 klgr. ponad 50 klgr. 9 K 60 h za 100 klgr.

Niekorzystny stan pogody w ubiegającej jesieni i różne inne przyczyny, mające swe źródła w wyjątkowem położeniu kraju i całej monarchii w czasie wojennym, spowodowały, że rolnicy śląscy do-

...ąd nie zdołali obsiać ziemi w tych rozmiarach i w sposób, w jaki to czynili dawniej. W wielu zaś gminach objawia się brak sił roboczych, wskutek czego rolnicy żądają przydzielenia im jeńców wojennych w mniejszych partyach dla wykonywania robót w polu.

Tutejszy konwent SS. Boromeuszek poniósł ciężką stratę przez śmierć Siostry M. Hildegardy Markefki, która po dwuletniej chorobie zmarła w Einsiedel w b. m., gdzie w ostatnim czasie przebywała na kuracyi. Pochodziła z Bytomia i liczyła lat 69. Do Cieszyna przybyła z pierwszymi 12 Siostrami w r. 1876 i prowadziła naukę śpiewu i muzyki najpierw w szkole ludowej i wydziałowej, a przez 23 lat była nauczycielką seminaryum. Wielkie zwłaszcza zasługi położyła około prowadzenia śpiewu kościelnego, do czego była tak przywiązana, iż nawet w ostatnich dwóch latach choroby swej nauki tej nie wypuszczała z rąk.

Z Dziedzic. Nareszcie doczekali się mieszkańcy Renardowic, nawiedzonych tam strasznie powodzią w lipcu i sierpniu, o czem parokrotnie donosiliśmy, upragnionej komisyi. Zjechała liczna komisya na wały przerwane i orzekła, że naprawa jest konieczna i że powinien p. Zipser zapłacić 40 procent, gmina też 40 procent, a wydział dróg powiatowych 20 procent kosztów. Robotę oddano p. Przewoźnikowi z Zarzecza.

Z Królestwa Polskiego.

Komitet centralny obywatelski na terenie okupacyi austryackiej. Organizacya komitetów gminnych i komitetów obywatelskich powiatowych powstała jeszcze za czasów panowania rosyjskiego na skutek rozporządzeń władz gubernialnych. — Najniższem ogniwem były i są komitety gminne. Z delegatów komitetów gminnych po jednym utworzone zostały komitety obywatelskie powiatowe. Z delegatów po dwóch z wybory od komitetów powiatowych utworzone są komitety gubernialne.

Obecnie na skutek porozumienia z rządem austryackim cztery komitety obywatelskie gubernialne (radomski, lubelski, piotrkowski i kielecki) przystępują do wyborów po czterech delegatów do centralnego komitetu obywatelskiego, który ma istnieć jedynie jako ciało doradcze dla generał-gubernatorstwa austryackiego. Centralny komitet obywatelski ma być ukonstytuowany i rozpocząć swoje funkcye w pierwszych dniach listopada.

Komitet gubernialny radomski dał swoim delegatom dyrektywy, aby natychmiast po ukonstytuowaniu się nawiązał stosunki z okupacyą niemiecką i starał się o wytworzenie łączności pomiędzy sobą a czynnikami z terenu okupacyi niemieckiej.

Pieczęcie gminne w Król. Polskiem. W „Dzienniku Urzędowym" obwodu radomskiego, czytamy: „Poleca się wszystkim wójtom, aby w ciągu 2 tygodni sprawili dla gmin pieczęcie z polskim napisem; używanie pieczęci z napisami i państwowymi herbami rosyjskimi jest wzbronione. Herby rosyjskie zastąpić należy polskimi, a mianowicie herbem ziemi radomskiej, chyba, że gmina lub też która z miejscowości ma swój własny herb lub godło, pochodzące z czasów dawnego państwa polskiego".

Ofiarność Lubelskiego. „Gazeta Polska", wychodząca w Dąbrowie Górniczej donosi: Ofiarność tej najbardziej może zniszczonej części Polski na Legiony, ich rodziny, szpital, na „Wydział Narod." i t. d. jest zdumiewająca. Nie ustaje ona ani przez chwilę. W „Ziemi Lubel." z 4 listopada czytamy olbrzymią listę składek na powyższe cele w pieniądzach i naturze. Są tam datki od „1 ciepłej koszuli" do „544" koszul do „rozporządzenia brygadyera Piłsudskiego", od srebrnej monety z czasów Zygmunta do „3 kolczyków złotych". Dnia 1 b. m. złożyli legioniści na cele narodowe 2500 K., za które Wydział Narodowy dziękuje naszym bohaterom specyalnym listem.

Żyrardów, o dwie godziny drogi koleją od Warszawy położony, niegdyś ożywione miasto fabryczne, jedno z centrów przemysłu tkackiego w Królestwie polskiem z olbrzymiemi tkalniami płócien i wyrobów bawełnianych, był niedawno terenem zażartych bitew i obecnie przedstawia obraz zniszczenia i opuszczenia. Fabryki są zupełnie nieczynne i stanowią przeważnie wielką masę ruin, której uprzątaniem zajmuje się kilkuset robotników. Wiele domów jest pustych, wszędzie prawie wskutek wybuchów powybijane są szyby. Część dworca kolejowego doprowadzona już została do możliwego stanu. Otwartą została kancelarya zawiadowcy, kasy biletowe i bufet dla podróżnych.

W mieście ruch jest słaby. Handel zaczyna się stopniowo ożywiać. Jarmarki odbywają się dwa razy w tygodniu. Ceny są następujące: jaja po 5½ do 6 kop. za sztukę, masło w dobrym gatunku 80 kop. do 1 rubla za funt. Mięso jest o 30% tańsze niż w Warszawie. W celu okazania pomocy biednej ludności, zawiązał się komitet, złożony z 12 osób, który dostarcza wszelkich produktów żywnościowych najbardziej potrzebującym. Poczta jest już czynna.

Ze świata.

Z Moskwy. (Sprawa teatru polskiego. — Wykłady o Polsce). „Echo Polskie" pisze: W zamiejscowej prasie polskiej ukazały się wiadomości, co do powstania w Moskwie nowej sceny polskiej. Po zasięgnięciu wiadomości ze źródła kompetentnego, mianowicie u przewidywanego dyrektora przyszłej sceny, p. B. Szczurkiewicza, możemy zakomunikować, że sprawa ta nie wyszła poza ramy projektu, a to z powodu niemożliwości znalezienia odpowiedniej sali. Z chwilą, gdy uda się uzyskać miejsce na urządzenie widowisk, będzie można przystąpić do zrealizowania tych zamiarów, które tworzą dziś wytyczną dla przyszłej sceny. Dlatego nie może być na razie mowy o zaangażowaniu sił artystycznych, tworzeniu repertuaru, dekoracyi i t. d.

W pierwszych dniach listopada rozpoczęto tu wykłady naukowe, zorganizowane przez Towarzystwo „Dom Polski" w sali katolickiego Towarzystwa Dobroczynności. Z cyklu 10 prelekcyi na temat Literatura polska w XIX wieku wygłosił już pierwszy wykład p. Tadeusz Miciński, poza tem mówił na temat „Teatr jako synteza życia narodu" Mieczysław Limanowski, J. Kończyński mówił na temat: „Stosunki gospodarczo-przemysłowe w Polsce".

W przyszłości mówić będzie na temat: „Monizm i pragmatyzm i ich stosunek do myśli polskiej" dr Feliks Kierski, Kazimierz Choydycki na temat: „Z dziejów ustroju wewnętrznego Polski" i prof. Porzeziński „O rozwoju języka polskiego".

Podwyższenie zapomóg wojennych w Niemczech. Minister spraw wewnętrznych rozporządził wobec coraz większego podrażania artykułów spożywczych, że od listopada aż do przyszłego kwietnia włącznie należy płacić rodzinom uczestników wojennych wyższe wsparcia. Według rozporządzenia ministra mają w tym czasie pobierać żony 15 marek, a inni członkowie rodzin po 7'50 mk. miesięcznie.

Kandydatami do nagrody Nobla mają być, wedle „Sydswenska Dadbladet", w grupie fizyki: Edison i Tesla; w grupie chemii: prof. T. Svedberg z Upsali; w grupie literatury Duńczyk Henryk Pontoppidan, Szwed Werner von Heidenstam i Francuz Romain Rolland.

Tegoroczny zysk czysty Kruppa. Jak donosi »Reichspost«, firma Fryderyk Krupp, Tow. akc., wydzieliła z czystego zysku w kwocie 86'4 milionów marek (wobec 33'9 milionów w roku zeszłym) dywidendę 12 procent, podobnie, jak w roku ubiegłym, z reszty zaś przeznaczyła znaczne kwoty na finansowe wzmocnienie ubezpieczenia społecznego, oraz pomocy wojennej dla swoich funkcyonaryuszów. Ponadto przeznaczyła kwotę 23'7 milionów marek dla założenia służącego celom publicznym funduszu stypendyjnego Kruppa, na rzecz obfitujących w dzieci rodzin poległych lub ciężko okaleczałych żołnierzy.

Repertoar Teatru miejskiego.
Czwartek: »Marnotrawny ojciec«, Komedya B. Shawa.

Repertoar teatru ludowego.
Czwartek o godz. 7½ wieczór, nowość: „Mama teatralna", wodewil w 4 aktach ze śpiewami.

Ślepi inwalidzi.

Wśród rannych i kalek znajduje się po szpitalach także znaczna ilość ludzi, którzy utracili wzrok. Ludzie inteligentni, czy robotnicy, bez wzroku, o ile nie mają rzemiosła w ręku, to przecież wielkie nieszczęście. Pewien badacz angielski pisze, że największem nieszczęściem dla ślepca nie jest ślepota, lecz brak zajęcia. To też rząd obecnie stara się, aby inwalidom tym dać pracę do ręki.

Ministeryum spraw wewnętrznych powołało do Wiednia znawców w tym kierunku. Z Galicyi jeździł prezes humanitarnej instytucyi opieki nad ślepymi, radca dworu Bolesław Adam Baranowski. Na odbytej konferencyi polecił minister, aby p. Baranowski opracował bezzwłocznie projekt przytułku dla ślepych inwalidów.

Korespondent »Nowej Reformy« miał sposobność z radcą Baranowskim mówić o tej sprawie. Otóż p. Baranowski projektuje w Galicyi **dwa przytuliska** i określa dwa miasta, w którychby te zakłady założyć należało. W przytuliskach uczyć się będą ślepi koszykarstwa, gry na fortepianie, organach, skrzypcach, nadto pisania i czytania. Inteligentniejsi z tych inwalidów mogą być później użyci, jako organiści, muzykanci i t. p. Ewentualnie mogą być wprowadzone także inne odpowiednie rzemiosła. — Z naszej strony wyrazić musimy życzenie, aby te piękne plany spełniono jaknajprędzej.

Przy sposobności zwiedził p. Baranowski zakład ślepych inwalidów w Wiedniu. Był na oddziele »wschodnim«. Znalazł tam nauczyciela ślepego, Rumuna, który uczył czytać Rusinów, Polaków i Rumunów w ich ojczystych językach. Sam nauczył się czytać w języku polskim i ruskim już jako ślepy inwalida i wiadomości udzielał drugim pod względem językowym bez zarzutu.

Szpitale w Koszycach.

P. Dobrogniewa Rzepecka, pracująca jako pielęgniarka w szpitalu epidemicznym w Koszycach, pisze nam:

Dużo i często można czytać teraz o różnych szpitalach, nigdy jednak dotąd nie spotkałam się ze wzmianką o Koszycach. Miasto, pamiętne w naszych dziejach traktatem zawartym w wieku XIV, między szlachtą polską a Ludwikiem węgierskim, dziś wprost imponujące czystością, posiada znaczną ilość szpitali, tak dla rannych, jak i infekcyjnie chorych. Jednemu z nich, mianowicie szpitalowi epidemicznemu, umieszczonemu w przepysznej szkole kadeckiej, pragnę tu słów kilka poświęcić, pracując w nim bowiem oddawna, znam go doskonale.

Przechodził on od rozpoczęcia się wojny różne koleje i miał rozmaitych komendantów. Przez sierpień i wrzesień zeszłego roku mieliśmy w nim rannych pod komendą prof. Gussmana, z końcem września „przyszła" cholera, tyfus i czerwonka, a z niemi i małe interregnum, w czasie którego opiekował się troskliwie chorymi dr Szalay, dopóki nie przyjechał lekarz pułkowy Dr Andruszewski z halickim szpitalem. Z początkiem grudnia, to jest w czasie, gdy Moskale byli w Bardyowie i Homonnie, cały personal, z wyjątkiem oczywiście ciężko chorych, ewakuował się do Pecs (Fünfkirchen), a nad szpitalem objął opiekę wiejski Czerwony Krzyż. Rządy te trwały aż do końca stycznia, to znaczy do czasu, gdy znowu wojskowa władza wzięła w swoje ręce kadecką szkołę i dała nam za komendanta obecnego starszego lekarza sztabowego Dra Józefa Bermana. Człowiek to nietylko w zawodzie swoim wysoko uzdolniony i ogromnie pracowity, ale także współczujący z obecną niedolą, a który sam. przed objęciem żmudnego i bardzo ciężkiego obowiązku, przeszedł w Galicyi chrzest krwawy. I głównie może wdzięczność, którą na tej drodze pragnę wyrazić temu dzielnemu lekarzowi, zarówno w imieniu Polaków, jak i innych słowiańskich pacyentów, (nie mówiąc już o Moskalach, którzy przez cały ten czas przewijali się przez nasz szpital) skłoniła mnie do napisania tych słów kilku o naszym szpitalu, zaliczającym się obecnie pod każdym względem do pierwszorzędnych. Każdy, kto tylko był w szpitalu kadeckiej szkoły, może potwierdzić, że opieka, którą otaczał go dr Berman, ma doniosłe znaczenie. Dla rekonwalescentów każdej narodowości z osobna były urządzone kursa analfabetów, biblioteka, czytelnia i inne tego rodzaju duchowe rozrywki. Przyjemnie dla nas Polaków było słyszeć chór „Boże coś Polskę", śpiewaną co niedzielę podczas mszy św. przez żołnierzy Polaków. Przytem zauważyć można, że szpital, to może jedyny punkt, jedyne miejsce, gdzie niema waśni i kłótni. Bez względu na szarżę i inteligencyę skupiają się wszyscy Polacy, omawiając wspólnie ubiegłe wypadki; a ile to wieczorów było w kadeckiej szkole, gdzie przy akompaniamencie fortepianu, śpiewano rozmaite pieśni patryotyczne i krakowiaki.

Na mogiłach bohaterów.

(Korespondencya »Nowej Reformy«.)

Nowy Sącz, 5 listopada.

(Poświęcenie krzyża. — Na mogile poległych w Marcinkowicach. — Jeszcze jeden poległy bohater. — Na grobie ś. p. Iszczuka. — Groby żołnierzy austro-węgierskich, niemieckich i rosyjskich).

Jak wiadomo, w dniu 6 grudnia 1914 roku w batalii Legionów pod Marcinkowicami padł od szrapneli rosyjskich kapitan ś. p. Władysław Milko, a z nim część dzielnych druhów. Na tem samem polu bitwy we wspólnej mogile złożono zwłoki bohaterów, zaś w maju bieżącego roku ustawiono na niej i poświęcono wspaniały pomnik.

W nocy 6 grudnia ubiegłego roku nikt nie był świadkiem, gdy z pól marcinkowickich, wśród mroków mroźnej nocy wlókł się jeszcze jeden bohater, znacząc za sobą na śniegu ślady krwi. Śmiertelną musiała być rana — gdyż dowlókł się zaledwie do drugiej wioski Krasnego Potockiego. Następnego dnia wśród wałów śnieżnych znaleziono owego bohatera zupełnie zimnego, martwego. Z papierów okazało się, że był to ś. p. Zygmunt Zahorniak, 17-letni bojownik za Ojczyznę, który przed włożeniem na głowę czapki z orłem polskim, był **uczniem gimnazyum w Żółkwi.** Zwłoki złożono w skromnej mogiłce na tem samem miejscu, gdzie je znaleziono.

Obecnie, staraniem ks. Weisly, proboszcza z Chomranic, p. Jarząbkowskiej, właścicielki Krasnego i p. J. z Tęgoborzy, stanął na mogiłce okazały krzyż dębowy. W dniu 17 ubiegłego miesiąca poświęcił go ks. Wścisło. Mogiłę otoczył lud włościański, młodzież szkolna z Nowego Sącza, żeńska drużyna skautowa, Legioniści i żołnierze. Podniosłą uroczystość zakończył ks. Wścisło pięknem, patryotycznem przemówieniem i apelem do młodzieży, by kroczyła śladami tych, którym obecnie składa cześć na mogiłach.

W przededniu święta umarłych znowu lud włościański, młodzież szkolna, drużyna skautowa żeńska z Nowego Sącza, Legioniści, członkowie P. K. N. i przedstawiciele armii austr.-węgierskiej otoczyli mogiłę w Marcinkowicach, na której zastali żonę ś. p. kapitana Milki, zlewającą łzami pozostałe na mogile kwiecie. — Uczczono pamięć poległych złożeniem wieńców i kwiecia, odśpiewaniem pieśni religijnych i patryotycznych i przemówieniem delegatki Ligi Kobiet p. Woszczyńskiej.

Złożono też hołd jeszcze na jednej mogiłce bohatera z pod Marcinkowic, poległego i pochowanego w lesie, jako nieznanego nazwiska. P. K. N. stwierdził obecnie, że i ta mogiłka kryje w sobie polskiego Legionistę ś. p. Stanisława Mandraka ze Lwowa.

Wreszcie jeszcze jedna mogiła bohatera z pod Marcinkowic ś. p. Michała Iszczuka, który w dniu wkroczenia I Brygady do Nowego Sącza, to jest 12 grudnia ubiegłego roku wydał ostatnie tchnienie na łożu szpitalnem i dnia 14 grudnia delegacya brygady odprowadziła zwłoki na wieczny spoczynek w Nowym Sączu. Staraniem P. K. N. i dziełem kolejarzy w miejsce słupka stanął na mogile śp. Iszczuka w przededniu święta umarłych okazały, dębowy znak wiary i męczeństwa.

W dniu święta umarłych najpierw pod krzyżem powstańców z roku 1863, następnie na mogile ś. p. Iszczuka złożono hołd poległym.

Poza mur cmentarny, hen daleko w góry — na których przed rokiem toczyły się krwawe zmagania — rozlewały się dźwięki pieśni, odśpiewanych przez chóry »Lutni« i młodzieży gimnazyalnej. O pomniki i krzyże na mogiłach odbijały słowa przemówień Legionisty Gosiczewskiego, Staszka i ucznia Chorążego. — Tysiączny tłum otoczył miejsca wiecznego spoczynku.

Nieco później zebrała się publiczność pod tymczasowym pomnikiem wspólnej mogiły żołnierzy austryacko-węgierskich i niemieckich. — I tu popłynęły słowa pieśni i tony szopenowskiego utworu, odegranego przez orkiestrę wojskową. Gdy umilkły ostatnie tony, odezwała się pieśń, nie śpiewana dotychczas na naszych polskich cmentarzach. Była to pieśń rosyjskich jeńców, składających cześć swoim towarzyszom broni, którzy w walkach pod Nowym Sączem padli i zwłoki ich złożono w jednej olbrzymiej mogile na tutejszym cmentarzu.

Modły za poległych Legionistów — staraniem P. K. N. i Ligi Kobiet — odprawione będą w tutejszych świątyniach w tygodniu bieżącym.

S.

Komunikat rosyjski.

(Telegram c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 11 listopada.

Z wojennej kwatery prasowej: Biuletyn rosyjskiego sztabu generalnego z 8 listopada: W Kurlandyi udało się naszym oddziałom przy współdziałaniu artyleryi obsadzić okolicę Frankendorfu, 2 km. na południe od Szlock i poczynić postępy na południe od jeziora Babit. W okolicy Mitawy wojska nasze posunęły się naprzód w kierunku południowym i obsadziły linię Jausen-Coti, podczas gdy na zachód od Uexkuell zajęto wieś Dupeje. Na zachodnim brzegu jeziora Swenten znów rozpoczęta silna walka jeszcze trwa. W kilku odcinkach nasze oddziały wtargnęły do pierwszych rowów nieprzyjacielskich. Na wschód od jeziora Demmen silna walka artyleryi i piechoty. Silnym atakiem zdołały nasze wojska obsadzić linię stanowisk nieprzyjacielskich koło Huty Lisowskiej, 400 żołnierzy wzięto do niewoli, zdobyto karabiny maszynowe, których liczba nie jest jeszcze znana. Na południe od rzeki Okonka na północ od Kolek wtargnęliśmy do frontu nieprzyjacielskiego, obsadziliśmy ufortyfikowane stanowiska, wzięliśmy 400 żołnierzy do niewoli i zdobyliśmy 5 karabinów maszynowych. Zacięta walka trwa jeszcze. Przy wsiach Komarów i Kulikowice na południe od Okonki wywiązuje się zacięta walka. Próba ataku na południowy wschód od Uścieczka (17 km na północny zachód od Zaleszczyk) została odparta naszym ogniem.

Wolność mórz podstawą rokowań pokojowych.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 11 listopada.

Izba wyższa. Lord Courtney w dalszym ciągu wywodził:

Nie jest rzeczą niespodzianą, że wyłania się pytanie, czy wyjście z tej sytuacyi jest możliwe. Gdyby alternatywa polegała tylko na tem, czy mamy dostać się pod obce panowanie, to nie moglibyśmy zaniedbać żadnych wysilków, żeby się wyswobodzić lub uledz. Sądzę jednakże, że istnieje jeszcze inna możliwość. Namiętność do niezawisłości narodowej jest rzeczą chwalebną, musi jednak pogodzić się z możliwością przyjaźni międzynarodowej, jeżeli cywilizacya ma być utrzymana. Szczytem tragedyi jest, że to samo, co my mówimy, i w co my wierzymy, to samo mówią i w to samo wierzą w Niemczech, z takiem samem szczerem przekonaniem. Prowadzi to do wniosku, że przecież istnieje wyjście z sytuacyi. Nie wzywam rządu, by teraz pokazał wyjście, nie chcę stawiać warunków pojednania, pragnę jednakże omówić kilka punktów, które są miarodajne dla możliwości przyszłej ugody. Nieodzowną podstawą ugody jest oswobodzenie Belgii i Francyi północnej, w przeciwnym razie musimy dalej walczyć. W Niemczech rozpowszechniona jest myśl, że Anglia musi zapłacić odszkodowanie wojenne. **Niema Anglika, któryby mógł się zgodzić na to, żeby Anglia płaciła odszkodowanie wojenne. Pozatem kwestya wolności mórz może stanowić przedmiot rokowań pokojowych.**

Rozwiązanie przesilenia gabinetowego w Grecyi.

Wiedeń, 11 listopada.

»Neue Fr. Presse« donosi z Lugano:

Do »Corriere della Sera« telegrafują z Aten: Rozwiązanie przesilenia odbyło się przy całkowitej obojętności społeczeństwa i niemal obojętności Venizelistów. Dzienniki, popierające Venizelosa, omawiają położenie w tonie bardzo umiarkowanym. Venizeliści nie chcieli sprowadzić przesilenia i rozwiązanie jego nie wypadło po ich myśli. Z tego powodu w stosunku do nowego gabinetu zachowają się chłodno i odpornie. Gdyby pozostał był Zaimis, ustąpił zaś minister wojny Janakitsas, byliby popierali gabinet. Ministrowie złożyli 7 b. m. rano w obecności Zaimisa przysięgę w ręce królewskie.

Organ Venizelistów »Hestia« pisze:

Wybór Skuludisa na prezydenta ministrów nie jest niemiły mocarstwom centralnym, dla czwórporozumienia zaś jest sympatyczny do tego stopnia, że Francya ponowiła propozycyę udzielenia Grecyi dalszej pożyczki 40 milionów i dostawy 2000 tonn zboża.

Jak donosi dziennik »Etnos«, oświadczył minister wojny, że w razie nowych wyborów nie będzie weale urlopów wojskowych.

Zaliczka francuska dla Czarnogóry.

Wiedeń, 11 listopada.

»Neue Fr. Presse« donosi:

Z Bukaresztu telegrafują do »Hamburger Fremdenblattu«:

Czarnogóra otrzymała od francuskiego rządu z poręką reszty mocarstw koalicyi, **nową zaliczkę** w kwocie półtora miliona franków. Król Nikita zażądał początkowo półtrzecia miliona franków i uczynił dalsze prowadzenie wojskowej akcyi Czarnogóry zawisłem od udzielenia pożyczki.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości c. k. Biura koresp.

z dnia 11 listopada.

Klasztor poczajowski.

Wiedeń. Z wojennej kwatery prasowej donoszą: Wiadomość „Nowego Wremieni" o zniszczeniu klasztoru poczajowskiego jest **nieprawdziwa.** Klasztor jest nietknięty.

Mianowania w centrali spirytusowej.

Wiedeń. »Wiener Ztg.« ogłasza: Minister handlu w porozumieniu z interesowanemi ministerstwami na podstawie ministeryalnego rozporządzenia z 8 listopada 1915, w sprawie założenia centrali spirytusowej zamianował między innymi członkami dyrektoryum tej centrali Leopolda Baczyńskiego prezydenta syndykatu spirytusowego we Lwowie, i Władysława Zielińskiego, wiceprezydenta Stowarzyszenia gorzelni rolniczych we Lwowie. Prezydentem centrali spirytusowej został zamianowany dr Józef Kranz w Wiedniu.

Zdrowie króla angielskiego.

Londyn. Biuro Reutera donosi: Król Jerzy po raz pierwszy od wypadku, jakiego doznał, przewodniczył radzie ministeryalnej w pałacu buckinghamskim.

Rozbicie się okrętu angielskiego.

Londyn. Admiralicya donosi: Kontrtorpedowiec »Louise« najechał na płytkie miejsce we wschodniej części morza Śródziemnego. Rozbity okręt jest już nieużyteczny. Załogę uratowano.

Odpowiedzialny redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca:
Rudolf Osman.

Z dziejów uniwersytetu warszawskiego.

(1869—1899).

W Nr. 548 naszego dziennika zamieściliśmy szczegóły dotyczące dziejów uniwersytetu warszawskiego w dobie najnowszej. W uzupełnieniu tego artykułu otrzymujemy wspomnienia wypadków z lat od zamknięcia Szkoły Głównej w r. 1869 przez lat 30 do r. 1899.

Dla ścisłości historycznej pragnę dorzucić kilka rysów, określających tę epokę (z 1869—1899) uniwersytetu warszawskiego, którego ciało profesorskie było w końcu niemal jednolicie rosyjskiem, lecz większość studentów tworzyli dobrzy Polacy.

Niektóre bunty uniwersyteckie miały podłoże wybitnie polityczne, jako odruch duszy polskiej przeciw gwałtom i bezprawiom rządu rosyjskiego, inne były więcej wewnętrznej, lokalnej natury. Do kategoryi ostatnich należy wzburzenie w uniwersytecie warszawskim w r. 1883. — Kurator okręgu warszawskiego, sławny polakożerca, Apuchtin, za ubliżenie studentom, dostał w twarz od Żukowicza, studenta Rosyanina. Mimo to pokazywał się w aulach, gdzie witano go okrzykami: »won, won rektor!«. Studenci, zebrani w auli 16 kwietnia zostali aresztowani — gmach uniwersytecki otoczono wojskiem i policyą. Jako satysfakcyę otrzymał kurator od cara order Aleksandra Newskiego z brylantami i pozostał dalej na swem stanowisku.

W lipcu 1887 r. występował w cyrku w Warszawie błazen Tanti, który podburzony przez policyę, a oklaskiwany przez oficerów rosyjskich, prowokacyjnie zniesławiał wierszami i kupletami kobiety polskie i obrażał naszą narodowość. Młodzież uniwersytecka zareagowała. Błazna obrzucono jajami. Z tego powodu aresztowano bardzo wielu studentów i otoczonych przez policyę odstawiono do ratusza, gdzie przez tydzień pospołu ze złodziejami siedzieli w miejscowym areszcie. Pisma warszawskie za zamieszczenie artykułów, w których piętnowano zarząd cyrku, zostały obłożone przez gen. gubern. Hurkę karą od 300 do 2500 rb., tak, że ściągnięto z wydawców w samej Warszawie kilkanaście tysięcy rubli. — Trzeba dodać, że wszystkie te artykuły poprzednio przeglądała w odbitce szczotkowej cenzura rządowa. — Ale pod berłem rosyjskiem bezprawie jest prawem. W czasie tych zajść umarł w Rosyi sławny polakożerca, redaktor »Moskiewskich Wiedomosci«, Katkow, co dało powód do ułożenia popularnego naówczas dwuwiersza:

Nie płaczcie Mochy, obetrzyjcie ryje,
Chociaż Katkow umarł, ale Tanti żyje!

Nastąpił później rok 1894, setna rocznica Kościuszkowskiego powstania i powstania Kilińskiego. Młodzież uniwersytecka niemogła milcząco patrzeć na te rocznice. Następstwem tego były usuwania i relegacye studentów z uniwersytetu warszawskiego. Od tej daty liczy się masowy napływ młodzieży z Królestwa do uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie.

Wreszcie w 1897 r. w listopadzie, upiór Murawiewa zatargał sercami polskiemi w Warszawie. Z tej doby »Nowa Reforma« pomieszczała świetne korespondencye »Narransa« (ś. p. Stanisława Kozmińskiego). W seryi VI i VII wydania książkowego tych »Listów z zaboru rosyjskiego«, znajdujemy opis manifestacyj studentów polskich w uniwersytecie warszawskim. Grono profesorów uniwersytetu, z okazyi odsłonięcia pomnika Murawiewa w Wilnie, wysłało depeszę wielbiącą kata Polski. — Telegram podpisany przez 5 profesorów, zawierał zdanie: »za wyzwolenie Litwy z pod jarzma polsko-katolickiego«.

Młodzież oburzona tym cynizmem zaprotestowała dnia 5 listopada 1897 r. na lekcyi prof. historyi Filewicza, a następnego dnia na wykładzie fizyki prof. Ziłowa. Wygwizdywanie profesorów zmieniło się w kocią muzykę, ale gorąca krew studentów nie powstrzymała się od ekscesów, przekraczających granice protestu: na katedrę padł kalosz. Demonstracye ze strony Polaków i niewielkiej liczby uczciwych studentów Rosyan, spotkały się z kontrdemonstracyą karyerowiczów, studentów narodowości rosyjskiej.

Rozpoczął się zaraz sąd władz uniwersyteckich. — Generał-gubernator, ks. Imeretenskij, pragnąc powstrzymać ruch wzburzonych umysłów, który i dla niego samego, wobec Petersburga, pożądanym być nie mógł, prosił grono ludzi dobrej woli, z pośród poważnych obywateli, aby wywarli uspokajający wpływ na młodzież.

W gronie obywatelskiem nie wszyscy jednakowo pojęli — pisze »Narrans« — swoje posłannictwo. Tknięty ugodowością prof. Ignacy Baranowski usiłował z pośród samej młodzieży wytworzyć kontrrewolucyjną kohortę rozsądku, któraby jawnie zerwała solidarność z hałasującym ogółem. — Marnej tej polityki marniejszy jeszcze był skutek. Nie pomogły też do uspokojenia »dojrzałe« słowa niektórych organów do »niedojrzałych młokosów«... — Do śledztwa pociągnięto 242 studentów obu narodowości. Silne wrażenie, nawet na Rosyan, wywarły niektóre odpowiedzi, p. p. na pytanie:

— »Dlaczego pan uważasz Murawiewa za osobliwego swego wroga?«

— Bo dziadka mego powiesił — brzmiała odpowiedź.

Jeden ze studentów Rosyan wobec sądu użył na dyrektora-oprawcę wyrazu »swinja«. Wyrok dotknął karą relegacyi 127 studentów, w tej liczbie kilku Rosyan.

Na surową krytykę wyroku odważył się prof. Wierzbowski, a z siłą słowa przeciw wyrokowi wystąpił prof. Struve. — Trzeźwych, uczciwych Rosyan profesorów, znalazło się 11, którzy razem z Polakami podpisali »votum separatum«.

Moralnie na ostrość wyroku oddziaływał Apuchtin, chociaż już nie był kuratorem warszawskim, zawsze uważany za Murawiewa w pedagogice.

Ostatecznie wyrok dotknął 137 studentów, w tem jednego wykluczono na zawsze, 6 na 2 lata, 20 na rok — reszta otrzymała naganę z zapisaniem do czarnej księgi lub bez zapisania. Ci, którzy byli relegowani na czas pewien, musieli jechać do miejsc stałego zamieszkania, a pomiędzy nimi byli tacy, którzy musieli jechać na Syberyę. Skazani zaś na naganę stracili prawo do stypendyów, zapomóg i ulg w opłacie wpisu. Tak się zakończyła ta próba robienia polityki przez profesorów uniw. warszawskiego. Dla pełności obrazu należy zaznaczyć objawy współczucia, bardzo wymowne, od młodzieży rosyjskiej z wyższych zakładów naukowych w Rosyi.

Dr M. Offmański

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska L. 10.
Rządca drukarni L. K. Górski.